

sygnatura akt III K 879/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 maja 2017 roku

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, III Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący: SSR. Fryderyk Kwiatek

Protokolant: Anna Mendelska

po rozpoznaniu w dniu 21 marca 2017 roku, 9 maja 2017 r

sprawy

1. P. S.

syna T. i K. z domu O.

urodzonego (...) w W.

2. Ł. L.

syna Z. i L. z domu W.

urodzonego (...) w W.

oskarżonych o to, że:

1. w dniu 05 września 2016 roku w W. woj. (...) działając wspólnie i w porozumieniu wzięli udział w pobiciu L. H., zadając mu uderzenia rękami i nogami po całym ciele, narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lub wystąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 kk powodując u pokrzywdzonego złamanie szczęk, liczne złamania kości nosa i przegrody nosa, złamania przednich, bocznych i przyśrodkowych ścian zatok szczękowych - obustronnie, liczne złamania przyśrodkowej i dolnej ściany oczodołu lewego, złamanie dna oczodołu prawego, obustronne złamane blaszki boczna i przyśrodkowa wyrostków skrzydłowych, złamanie kolca nosowego przedniego, złamanie wyrostka zębodołowego szczęki po stronie lewej, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała na czas przekraczający dni siedem, przy czym Ł. L. zarzucanego mu czynu dopuścił się będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego z dnia 12 listopada 2009 roku sygn. akt IIK 123/09 za czyn z art. 158 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

i art. 224 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk na karę 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie 14.05.2008r-16.05.2008r, 03.05.2010r.-24.06.2010r., 14.10.2013r.-22.12.2014r.

tj. o czyn z art. 158 § 1 kk i art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, natomiast odnośnie Ł. L. o czyn z art. 158 § 1 kk i art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 2 kk

I. oskarżonego P. S. i oskarżonego Ł. L. uznaje za winnych tego, że w dniu 05 września 2016 roku w W. woj. (...) działając wspólnie i w porozumieniu wzięli udział w pobiciu L. H., zadając mu uderzenie ręką w twarz i kopiąc w głowę, narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lub wystąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 kk, powodując u pokrzywdzonego złamanie szczęk, liczne złamania kości nosa i przegrody nosa, złamania przednich, bocznych i przyśrodkowych ścian zatok szczękowych - obustronnie, liczne złamania przyśrodkowej i dolnej ściany oczodołu lewego, złamanie dna oczodołu prawego, obustronne złamane blaszki bocznej i przyśrodkowej

wyrostków skrzydłowatych, złamanie kolca nosowego przedniego, złamanie wyrostka zębodołowego szczęki po stronie lewej, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała na czas przekraczający dni siedem, przy czym Ł. L. zarzucanego mu czynu dopuścił się będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego z dnia 12 listopada 2009 roku sygn. akt IIK 123/09 za czyn z art. 158 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk i art. 224 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk na karę 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie 14.05.2008r-16.05.2008r, 03.05.2010r.-24.06.2010r., 14.10.2013r.-22.12.2014r, tj. P. S. za winnego popełnienia czynu z art. 158 § 1 kk i art. 157 § 1 kk w zw z art. 11 § 2 kk a Ł. L. za winnego popełnienia czynu z art. 158 § 1 kk i art. 157 § 1 kk w zw z art. 11 § 2 kk w zw z art. 64 § 2 kk i za to na podstawie art. 157 § 1 kk w zw z art. 11 § 3 kk wymierza P. S. karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności; zaś na podstawie art. 157 § 1 kk w zw z art. 11 § 3 kk w zw z art. 64 § 2 kk wymierza Ł. L. karę 8(ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 46 § 1 kk zasądza od oskarżonych na rzecz pokrzywdzonego L. H. po 300(trzysta) złotych tytułem zadośćuczynienia;

III. zwalnia oskarżonych od uiszczenia opłaty oraz od poniesienia wydatków powstałych od chwili wszczęcia postępowania, zaliczając te wydatki na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt III K 879/16

UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 5 września 2016 roku około godziny 17:50 oskarżeni Ł. L. i P. S. spożywali piwo w towarzystwie znajomych z pracy. Tego dnia przy Placu (...) w W. pokrzywdzony L. H. wykonywał prace przy remoncie gazociągu. Budowę nadzorował M. K.. Zadaniem pokrzywdzonego i innych pracowników było przepięcie instalacji gazowej. Taka operacja wiązała się z ekspozycją gazu i stanowiła zagrożenie dla przechodniów, dlatego wykop, w którym znajdowała się nitka gazociągu, był ogrodzony siatką i oznaczony tablicą „uwaga gaz”. Od strony pobliskiego kościoła ewangelickiego i szkoły wykop osłaniała brezentowa płachta chroniąca pracowników przed deszczem. Od strony ulicy (...) wykop był tylko ogrodzony siatką. Pokrzywdzony i inny pracownik przepinali instalację na dnie wykopu. Oskarżeni byli już nietrzeźwi kiedy razem ze znajomy, K. R., zbliżyli się do wykopu i zaczęli kopać siatkę ogrodzeniową. M. K. zwrócił im uwagę, że w dole wykonywane są roboty i poprosił, by odeszli. Chwilę wcześniej pokrzywdzony i drugi pracownik wyjęli zaślepkę łączącą istniejącą część instalacji z nowo budowanym odcinkiem, co było kluczowym elementem powierzonego im zadania. Kiedy kierownik budowy zwracał uwagę oskarżonym, pokrzywdzony wyjrzał z wykopu i zdenerwowany, powiedział by wezwać Policję. Oskarżeni przestali kopać siatkę. M. K. poszedł po narzędzia do zaparkowanego 10 m dalej samochodu, a pokrzywdzony wrócił do wykopu i zajął się przykręcaniem śrub. Oskarżeni ruszyli w stronę ulicy (...). Zanim odeszli oskarżony P. S. rzucił butelkę po piwie do wykopu. Spadająca butelką rozbiła się na kołnierzach śrub wystających z ruch łączących nitki gazociągu. Odłamek szkła uderzył pokrzywdzonego w tył głowy. L. H. chwycił łopatę i opierając się na niej wybiegł z wykopu, którego ściany zrobiły się błotniste po niedawnym deszczu. Pokrzywdzony wdał się z oskarżonymi w gwałtowną wymianę zdań i zaczął się z nimi szarpać. Ł. L. uderzył pokrzywdzonego pięścią w twarz. L. H. upadł na ziemię, a wówczas oskarżony P. S. kopnął go w twarz. Oskarżeni uciekli, a pozostali na miejscu K. R. próbował wyjaśnić zachowanie znajomych, ale sam został uderzony w twarz przez jednego z pracowników. M. K. wezwał Policję, a funkcjonariusze zadzwonili po Pogotowie (...).

Napastnicy spowodowali u pokrzywdzonego złamanie szczęk, liczne złamania kości nosa i przegrody nosa, złamanie przednich, bocznych i przyśrodkowych ścian zatok szczękowych - obustronnie, liczne złamania przyśrodkowej i dolnej ściany oczodołu lewego, złamanie dna oczodołu prawego, obustronne złamanie blaszki bocznej przyśrodkowe wyrostków skrzydłowatych, złamanie kolca nosowego przedniego, złamanie wyrostka zębodołowego szczęki po stronie lewej. Wymienione obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała pokrzywdzonego na czas przekraczający 7 dni.

Dowód: - zeznania pokrzywdzonego L. H. k. 12-13, 63-64, 106-107

- zeznania świadka M. K. k. 2-3, 65-66, 107-108
- zeznania K. R. częściowo k. 108
- wyjaśnienia oskarżonego P. S. częściowo k. 32-33, 104-105
- wyjaśnienia oskarżonego Ł. L. k. 39-40, 105
- protokół oględzin k. 5-6
- karta informacyjna leczenia szpitalnego k. 23-24
- sprawozdanie z sądowo-lekarskich oględzin ciała k. 49-50
- protokół odtworzenia nagrania z monitoringu k. 57
- płyta CD-R k. 22.

Oskarżony P. S. ma 28 lat. Zatrudniony jako operator produkcji w firmie (...) w W. uzyskuje dochód w wysokości 2120 zł, stanowiący jego jedyne źródło dochodu i jedyny składnik majątku. Oskarżony nikogo nie utrzymuje. W toku postępowania nie ujawniły się wątpliwości co do jego poczytalności. Oskarżony był już karany za przestępstwo. Wyrokiem z 16 marca 2016 roku sygn. akt III K 823/15 Sąd Rejonowy w Wałbrzychu skazał go za czyn z art. 178a § 1 k.k. na karę 9 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat próby oraz orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 4 lat i nałożył świadczenie pieniężne w wysokości 5000 zł.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że wrzucił pustą butelkę do dołu, a po chwili zauważył mężczyznę, który biegł z łopata w ręce. Oskarżony podał, że kiedy mężczyzna brał zamach łopata, Ł. L. uderzył tego mężczyznę ręką w twarz. Oskarżony dodał, że kiedy uderzony upadł, sam kopnął go raz w twarz. Oskarżony zapewnił, że nie wiedział, że w wykopie był pokrzywdzony, wskazał na stan nietrzeźwości jako przyczynę swojego zachowania i wyraził gotowość dobrowolnego poddania się karze. Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do popełnienia przestępstwa i podał, że on i drugi oskarżony działali w obronie własnej, bijąc i kopiąc L. H.. Oskarżony zapewnił, że nie wiedział, że w dole, do którego wrzucił butelkę, ktoś był, i podał, że pokrzywdzony, który wyszedł z dołu z łopata, był agresywny. Oskarżony wyjaśnił, że pokrzywdzony uderzył go wspomnianą łopata, a wówczas Ł. L. uderzył go otwartą ręką w twarz. Oskarżony przyznał, że sam kopnął pokrzywdzonego w twarz, gdy ten upadł, i zapewnił, że skończyło się na dwóch uderzeniach. Oskarżony nie podtrzymał wcześniejszych wyjaśnień i podał, że złożył je pod przymusem, stosownie do instrukcji prokuratora domagającego się, by złożył wyjaśnienia zbieżne z relacją Ł. L.. Oskarżony podał, że on i drugi podsądny zostali przesłuchani osobno, a później razem, tak że jeden słyszał to, co wyjaśniał drugi, i że ta pierwsza wersja nie została zapisana w protokole. Oskarżony dodał, że Policjant groził mu i Ł. L. że nie wróci do domu, jeśli wyjaśnienia nie będą się zgadzały. Oskarżony zdawał sobie sprawę z ryzyka wymierzenia bezwzględnej kary pozbawienia wolności, ale miał na uwadze uspokajające zapewnienia Policjanta, który obiecał, że da się to jakoś załagodzić. Dopiero w domu oskarżony uświadomił sobie konsekwencję przyznania się do winy i zdecydował, że nie podda się karze.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego P. S. k. 32-33, 104-105

- informacja o karalności k. 44-45.

Oskarżony Ł. L. ma 31 lat. Nikogo nie utrzymuje. Zatrudniony jako operator produkcji w firmie (...) w W. otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 2100 zł. Oskarżony nikogo nie utrzymuje. Wynagrodzenie za pracę stanowi jedyny składnik jego majątku. Oskarżony miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim

postępowaniem. Oskarżony był już wielokrotnie karany za przestępstwa, głównie za czyny przeciwko mieniu, a wyrokiem z 12 listopada 2009 roku, sygn akt II K 123/09, Sąd Rejonowy w Wałbrzychu skazał go za czyn z art. 158 § 1 k.k. w zw z art. 64 § 1 k.k. i za czyn z art. 224 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. na kary po 9 miesięcy pozbawienia wolności i karę łączną roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności. Oskarżony odbył rzeszoną karę łączną w okresie od 14 maja 2008 roku do 16 maja 2008 roku i od 3 maja 2010 roku do 24 czerwca 2010 roku oraz od 14 października 2013 roku do 22 grudnia 2014 roku.

W toku dochodzenia oskarżony Ł. L. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyraził gotowość dobrowolnego poddania się karze, podobnie jak uczynił to oskarżony P. S.. Oskarżony wyjaśnił, że obaj byli już „wstawieni”, gdy szli ulicą (...) wrzucił pustą butelkę do wykopu. Oskarżony zapewnił, że nie wiedzieli, że ktoś jest w wykopie. Oskarżony wyjaśnił, że pracownik budowlany, który wybiegł z wykopu wziął zamach łopata i wtedy uderzył tego mężczyznę otwartą dłonią w twarz. Kiedy uderzony upadł, P. S. kopnął go w twarz. Po zadaniu opisanych ciosów oskarżeni pozostawili pokrzywdzonego i skręcili w ulicę (...). Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i tak jak P. S. wyjaśnił, że zareagował odruchowo, kiedy pokrzywdzony uderzył jego kolegę łopata. Podobnie jak drugi oskarżony, Ł. L. zapewnił, że Policjanci przesłuchiwali ich tak, by wyjaśnienia się zgadzały i wyjaśnił, że zgodził się poddać karze 6 miesięcy pozbawienia wolności, uznając, że będzie to korzystniejsze od pierwotnie sugerowanej kary 3 lat pozbawienia wolności. Oskarżony dodał, że wyjaśnienia ujęte w protokole jego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym zostały złożone przez P. S. i tylko podpisane przez niego, tak jak kazał Policjant.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego Ł. L. k. 39-40, 105

- informacja o karalności k. 46-48
- odpisy wyroków k. 55-56, 59-62.

Sąd zważył nadto co następuje:

Mając na uwadze wyniki swobodnej oceny dowodów Sąd przyjął sprawstwo i winę oskarżonych. Tak w postępowaniu przygotowawczym jak i na rozprawie oskarżeni przyznawali się do pobicia pokrzywdzonego, dlatego zastrzeżenia, które uczynili dystansując się od wyjaśnień złożonych w toku pierwszego przesłuchania, nie miały większego znaczenia. Oskarżeni przyznali przed Sądem, że uderzyli pokrzywdzonego i dodali, że miało to być działanie podjęte w obronie własnej. Sąd miał na uwadze stopień agresji, z jaką oskarżeni mieli się „bronić” i ocenił, że zareagowali rażąco nieadekwatnie na zachowanie pokrzywdzonego. Sąd nie tracił z pola widzenia, że oskarżeni zaczęli od kopania siatki zabezpieczającej wykop, czym zwrócili uwagę M. K. i zdenerwowali pokrzywdzonego. M. K. wezwał oskarżonych do należytego zachowania, a pokrzywdzony wyjrzał z wykopu i nalegał na podjęcie bardziej zdecydowanej interwencji, dlatego oskarżeni musieli wiedzieć, że w wykopie prowadzone są prace. W tej sytuacji wrzucenie butelki do wykopu jawiło się nie jako niewinny żart, ale działanie rozmyślne i nacechowane złą wolą, prowokujące protestującego chwile wcześniej pokrzywdzonego. Sąd miał też na uwadze, że oskarżeni musieli odpierać zamach (o ile w ogóle można było w taki sposób postrześć zachowanie pokrzywdzonego), który sami sprowokowali kopaniem w siatkę i wrzuceniem butelki do wykopu.

Sąd miał na względzie, że pokrzywdzony zaprzeczył, by uderzył oskarżonego P. S. łopata, ale nie dał mu wiary co do tego, że odrzucił łopata zanim zaczął się szarpać z napastnikami, byłoby to bowiem zupełnym niepodobieństwem, skoro przyszło mu stawać przeciwko dwóm nietrzeźwym, stosującym przemoc mężczyznom. Niewykluczone zatem, że - tak jak o tym wspominali obaj oskarżeni w postępowaniu przygotowawczym - pokrzywdzony trzymał łopata zanim został uderzony, z całą jednak pewnością nie zdołał uderzyć ani P. S. ani Ł. L., a co najwyżej gwałtownie potrząsał łopata, chcąc pewnie ugodzić któregoś z napastników. Takie zachowanie znajdowało usprawiedliwienie w przebiegu zajścia i emocjach pokrzywdzonego, słusznie obawiającego się o swoje życie i zdrowie. Sąd nie ocenił zachowania pokrzywdzonego za nieadekwatne, nie tracąc z pola widzenia, że pokrzywdzony miał przeciwko sobie trzech napastników, bo oprócz oskarżonych na miejscu zdarzenia pozostawał bierny wówczas K. R..

W tym świetle oczywiste było, że późniejsze zachowanie oskarżonych, szczególnie kopnięcie w twarz pokrzywdzonego, powalonego już pierwszym uderzeniem, nie służyło odparciu zamachu, tylko miało dać ujście agresji napastników. Z relacji świadka K. R. wynikało, że oskarżeni próbowali przeprosić pokrzywdzonego, gdy ten wybiegł z wykopu z łopata, ale tej części jego relacji Sąd nie dał wiary, mając na względzie niepodobieństwo takiego wariantu (postawa oskarżonych zdradzała brak gotowości do kompromisu) oraz to, że o takiej okoliczności nie wspomnieli sami oskarżeni składający wyjaśnienia na rozprawie. Podsądni mówili tylko, że wywiązała się dyskusja, której przebieg musiał być gwałtowny, wykluczający próbę porozumienia, skoro zgodnie z relacją z postępowania przygotowawczego pokrzywdzony miał w trakcie rozmowy wziąć zamach łopata, a w myśl wyjaśnień złożonych na rozprawie - uderzyć P. S.. Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka także w tej części, która dotyczyła uderzenia P. S. łopata. W toku dochodzenia oskarżeni nie wspominali o takim incydencie, mimo że poddając się dobrowolnie karze mogli przywoływać taką okoliczność jako argument przemawiający za wymierzeniem niskiej kary. P. S. nie wspomniał przed Sądem, by odniósł jakieś obrażenia, zatem albo cios łopata nie był mocny (po co więc miał zostać zadany?), albo kontakt z narzędziem trzymanym przez pokrzywdzonego był zupełnie przypadkowy. W każdym zatem przypadku zachowanie L. H. nie usprawiedliwiała przemocy, do której sięgnęli oskarżeni, neutralizując nieistniejące zagrożenie.

Większość zarzutów formułowanych przez oskarżonych przed Sądem dotyczyła bezprawnej manipulacji treścią wyjaśnień, której mieli się dopuścić Policjanci w toku dochodzenia. Sąd nie podzielił zastrzeżeń oskarżonych. Ani M. Z. ani T. S., przesłuchani na rozprawie, nie przyznali się do wymuszania wyjaśnień umożliwiających skazanie, stosowania groźby tymczasowego aresztowania i ujednolicania relacji oskarżonych. Oczywiste było, że żaden z Policjantów nie przyzna się do przekroczenia uprawnień, dlatego ważniejsze od wyniku przesłuchania świadków było to, że wyjaśnienia oskarżonych złożone w toku dochodzenia nie były tożsame, wbrew twierdzeniom oskarżonych, którzy zapewniali przed Sądem, że wyjaśnienia zostały ujednolicone w ten sposób, że złożył je tylko P. S., a podpisał jako własne Ł. L., a to wykluczało przyjęcie za oskarżonymi, że Policjanci dopuścili się opisanych uchybień. Sąd nie tracił z pola widzenia, że oskarżeni nie zadali sobie trudu, by jeszcze przed wniesieniem aktu oskarżenia zawiadomić przełożonych Policjantów bądź Prokuraturę o popełnieniu przestępstwa, co nadałoby ich późniejszym wyjaśnieniom pozór jakiegokolwiek wiarygodności. W tym świetle nie dziwiło, że na rozprawie oskarżony P. S. podał, że dopiero po opuszczeniu komisariatu zdał sobie sprawę z konsekwencji przyznania się do popełnienia rzeczonego przestępstwa i powziął zamiar, by nie poddawać się karze.

Sąd ocenił relację pokrzywdzonego jako nieporównanie bardziej wiarygodną niż wyjaśnienia oskarżonych, mimo tego że (przyznał to sam L. H.) zeznania złożone przez niego w postępowaniu przygotowawczym różniły się od zeznań złożonych przed Sądem. Pokrzywdzony podał, że przesłuchany po raz pierwszy odpowiadał tylko na pytania przesłuchującego, dlatego jego późniejsza wypowiedź, obejmująca fazę swobodnej wypowiedzi, była obszerniejsza. Sąd uznał tę późniejszą, pełniejszą relację za bardziej wiarygodną. Pokrzywdzony nie kierował się złą wolą ani uprzedzeniami, o czym świadczył fakt, że pierwotnie zeznał, że jeden z oskarżonych uderzył go w twarz, a drugi kilka razy kopnął go w głowę, a na rozprawie zapewnił (zbieżnie z wyjaśnieniami oskarżonych), że został uderzony w twarz a następnie jeden raz kopnięty w głowę. Oczywiste było, że pokrzywdzony nie miał żadnego interesu, by wspierać starania oskarżonych o umniejszenie ciężaru grożącej im odpowiedzialności, a do tego musiało się sprowadzać danie wiary jego późniejszej relacji.

Sąd dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonego złożonym na rozprawie także z tej przyczyny, że były częściowo zgodne z wyjaśnieniami oskarżonych i zbieżne z zeznaniami M. K.. Ten ostatni, tak jak pokrzywdzony, zrelacjonował incydent inicjujący zajście, który ze zrozumiałych przyczyn pominęli oskarżeni, i zaznaczył, że zasadnicza część zdarzenia rozegrała się w czasie, gdy stał przy zaparkowanym nieopodal samochodzie. Sąd ocenił, że zmiana stanowiska prezentowana przez oskarżonych na rozprawie (niedotycząca samego aktu przemocy, tylko pobudek, którymi się kierowali) wynikała z chęci uniknięcia odpowiedzialności, z której dolegliwości oskarżeni zaczęli sobie zdawać sprawę dopiero z chwilę wniesienia aktu oskarżenia. W tych realiach usprawiedliwienie przemocy potrzebą odparcia zamachu nie mogło spotkać się ze zrozumieniem Sądu.

Ustalając następstwa pobicia Sąd miał na uwadze opinię biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej i dane ujęte w karcie informacyjnej leczenia szpitalnego a także korespondujące z nimi zeznania L. H., obrazujące dolegliwości, na które wystawiło go bezprawne zachowanie oskarżonych. Biegły formułujący wnioski o wadze i rozmiarach obrażeń opierał swoje rozumowanie na danych uzyskanych w wyniku wywiadu i ustaleniach utrwalonych w dokumentacji obrazującej dysfunkcję organizmu pokrzywdzonego, sporządzonej w trakcie hospitalizacji i w późniejszym procesie leczenia. Sąd nie miał zastrzeżeń do przedmiotowej opinii, mając na względzie fachowość i niezależność biegłego, jasność wywodów i logikę wniosków wieńczących opinię.

Nagranie z zapisu monitoringu nie było tak przydatne jak chcieli tego oskarżeni i jako takie miało marginalne znaczenie. Żadna z kamer nie zarejestrowała przebiegu przedmiotowego zajścia, a jedyne co można było przyjąć na podstawie materiału wideo, to to, że zajście trwało tak krótko jak o tym zgodnie wspominali oskarżeni i pokrzywdzony.

Czyn popełniony przez oskarżonych wyczerpał znamiona występku z art. 158 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw z art. 11 § 2 k.k., a w przypadku oskarżonego Ł. L. - w związku z powrotem do przestępstwa w warunkach multirecydywy - dodatkowo kwalifikowanego z art. 64 § 2 k.k. Oskarżeni dopuścili się rzeczowego występku działając wspólnie i w porozumieniu, skoro obaj w ramach tego samego zdarzenia, w tym samym czasie, wyczerpali znamiona tego samego czynu zabronionego popełnionego na szkodę tego samego pokrzywdzonego. Bezpośredniość z jaką oskarżeni przystąpili do zadawania ciosów i sekwencja uderzeń dowodziły powziętego spontanicznie (zapewne już w chwili, gdy pokrzywdzony wybiegł z wykopu) porozumienia co do wspólnego popełnienia przestępstwa na szkodę poirytowanego pokrzywdzonego. Sąd nie tracił z pola widzenia, że obaj oskarżeni byli nietrzeźwi i że - jak zwykle w takich realiach - dalecy od kompromisu, zdecydowali się na gwałtownie, siłowe rozstrzygnięcie, nie liczące się z najmniejszym stopniem z interesem pokrzywdzonego. Rozmiar i waga obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego na skutek zaledwie dwóch uderzeń świadczyły niezbitnie o ponadprzeciętnej agresji i zdecydowaniu sprawców pobicia.

Już pierwsze uderzenia (rzekomo otwartą dłonią) w twarz było na tyle mocne, że spowodowało upadek pokrzywdzonego i właściwie zneutralizowało całe zagrożenie, którego mieli się (oczywiście niezasadnie) obawiać oskarżeni. Drugi cios, nieporównanie bardziej niebezpieczny, bo jako uderzenie nogą zadany z większą siłą i mierzony w tę samą część ciała, uczynił pokrzywdzonego całkowicie niezdolnym do stawienia jakiegokolwiek oporu. Pobicie musiało się wydać wyjątkowo drastyczne samym oskarżonym, skoro nie czekając na dalszy rozwój wypadków, rzucili się do ucieczki, pozostawiając na miejscu zdarzenia zdezorientowanego K. R.. Zadając pokrzywdzonemu uderzenie ręką w twarz i kopiąc go w głowę oskarżeni spowodowali u pobitego szereg obrażeń, powodujących niedogodności związane z blisko miesięcznym okresem niezdolności do pracy i utrzymującymi się przez tydzień dolegliwościami bólowymi. Co oczywiste, pokrzywdzony, uderzony kawałkiem butelki rzuconej przez P. S., nie był w stanie zagrozić napastnikom, ani nie dał powodu do agresywnego zachowania. Oskarżeni mieli przewagę liczebną, bez wątpienia również przewagę fizyczną, nawet jeśli pokrzywdzony w początkowej fazie zajścia trzymał w ręce łopatę. Uderzenie w twarz i kopnięcie w głowę niosło realne zagrożenie dla pokrzywdzonego, wyrażające się w niebezpieczeństwie utraty życia albo wystąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k. Ciosy obu sprawców godziły w tę część ciała pokrzywdzonego, w której grupowały się narządy o fundamentalnym znaczeniu dla funkcjonowania jego organizmu i niosły za sobą ryzyko ich nieodwracalnego uszkodzenia. Przeciętne rozeznanie, z jakim działał każdy ze sprawców i stopień dojrzałości odpowiadający ich wiekowi, wystarczały do zrozumienia następstw, jakie niosły za sobą każde uderzenie. Zagrożenie, które niosło za sobą zachowanie oskarżonych skonkretyzowało się powstaniem omówionych wyżej obrażeń, naruszających czynności narządów ciała pokrzywdzonego na czas powyżej 7 dni.

Obaj oskarżeni dopuścili się przedmiotowego czynu zabronionego w warunkach powrotu do przestępstwa; tym samym obaj okazali lekceważenie prawa, do tego - powodowani fałszywym przekonaniem o swojej bezkarności - przed Sądem eksponowali tezę o działaniu w obronie koniecznej, dowodząc skłonności do instrumentalnego traktowania obowiązujących ich powinności. Sąd nie tracił z pola widzenia, że to oskarżony Ł. L., odpowiadający za popełnienie czynu zabronionego przed upływem 5 lat od odbycia kary orzeczonej już w warunkach art. 64 § 1 k.k. za inne przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu, dopuścił się przedmiotowego czynu w warunkach art. 64 § 2 k.k., co właściwie determinowało wymierzenie mu bezwzględnej kary pozbawienia wolności. Z drugiej strony Sąd miał na uwadze, że

wkład oskarżonego P. S. w wywołanie i przebieg zajścia oraz porównywalna agresję, która cechowała jego zachowanie przemawiały za tym, by znacząco nie różnicować kar wymierzonych oskarżonym, mimo że pozwalał na to przepis art. 37a k.k.

Obaj oskarżeni mieli zachowaną pełną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Okoliczności, w jakich zupełnie bezrefleksyjnie, stymulowani działaniem alkoholu, wybrali bezprawny wariant zachowania, nie odbiegały od typowych i w najmniejszym nawet stopniu nie usprawiedliwiały zamachu na życie i zdrowie pokrzywdzonego zainicjowanego już w momencie wrzucenia butelki do wykopu. W tym świetle czyny oskarżonych jawiły się jako zawinione i to w wysokim stopniu.

Wymierzając oskarżonemu P. S. karę 6 miesięcy pozbawienia wolności a oskarżonemu Ł. L. karę 8 miesięcy pozbawienia wolności Sąd miał na uwadze wymogi stawiane przez art. 53 § 1 i 2 k.k. i czyniąc im zadość baczyl, by kara nie przekraczała stopnia winy i odzwierciedlała stopień społecznej szkodliwości, wyrażający się w rozmiarach uszczerbku doznanego przez pokrzywdzonego, w braku wyzywającego zachowania pokrzywdzonego (poprzedzającego wrzucenie butelki do wykopu oraz oba uderzenia) i stopniu agresji, która znalazła ujście w postąpieniu oskarżonych. Sąd nie tracił z pola widzenia, że pokrzywdzony nie dał oskarżonym powodu do podjęcia interwencji; przeciwnie, to on został trafiony odpryskiem szkła z butelki wrzuconej przez P. S. i miał pełne prawo czuć się zagrożonym i wyrażać swoje oburzenie. Jeżeli któryś z uczestników zajścia miał działać w obronie koniecznej, to bez wątpliwości najbardziej uprawniony był do tego właśnie pokrzywdzony. Oskarżeni wykorzystali wzburzenie pokrzywdzonego jako sposobność dania gwałtownego upustu skłonności do przemocy. Zachowanie oskarżonych świadczyło o całkowitym niepowodzeniu dotychczasowego oddziaływania karnoprawnego, w przypadku Ł. L. przeprowadzanego już kilkakrotnie w warunkach izolacji więziennej. Sąd miał tę okoliczność na uwadze decydując w obu przypadkach o zastosowaniu środka karnoprawnego eksponującego represyjny walor kary. Sąd nie tracił z pola widzenia, że oskarżony P. S. potrzebował zaledwie sześciu miesięcy, by dowieść zupełnego fiaska oddziaływania karnoprawnego przeprowadzanego w warunkach wolnościowych. Mając nadto na względzie uparte manifestowanie przekonania oskarżonego P. S., że pobicie pokrzywdzonego było usprawiedliwione jego rzekomą agresją, Sąd przyjął, że wymierzenie mu kary wolnościowej, będzie niewystarczające do tego, by odwieść go od powrotu do przestępstwa i pozbawić złudzeń co do możliwości uniknięcia dolegliwości, jaką niesie izolacja w zakładzie karnym.

Uprzednia karalność obu oskarżonych, szczególnie obciążająca w odniesieniu do Ł. L. (z racji popełnienia czynu w warunkach art. 64 § 2 k.k.) eliminowało możliwość warunkowego zawieszenia wykonania kary. Niezależnie od tego Sąd miał na względzie, że oskarżeni dowiedli wysokiego stopnia demoralizacji i dostarczyli ważkich argumentów do wnioskowania o ciągłym postępie tego procesu. Żaden z oskarżonych, skupionych na wykazaniu rzekomego działania w obronie koniecznej, nie zdobył się na to, by przeprosić pokrzywdzonego i nawet nie pozorował skruchy. Skoro tak, oczywiste było, że tylko kara pozbawienia wolności spełni wymogi stawiane przez ustawę, bo będzie adekwatną przeciwwagą dla bezprawia oskarżonych, i powstrzyma ich przed powrotem do przestępstwa. Postawa życiowa oskarżonych, oceniana przez pryzmat poprzednich skazań i postrzegana w ramach niniejszego postępowania, nie uległa wyraźnej poprawie, dlatego oczywiste było, że łagodniejsze formy oddziaływania okażą się równie bezskuteczne, jak te, które stosowano do tej pory.

Wymierzenie bezwzględnej kary pozbawienia wpłynie na innych adresatów norm prawnych, przynajmniej tych, którzy należą do kręgu bliskich bądź znajomych oskarżonych, bo uświadomi im, że prawo rzeczywiście obowiązuje, a odpowiedzialność za jego naruszenie jest nieuchronna i realnie dolegliwa .

Mając na względzie potrzebę wyrównania krzywdy doświadczonej przez pokrzywdzonego, a mierzonej nasileniem dolegliwości spowodowanej bezprawnym zachowaniem oskarżonych, Sąd na podstawie art. 46 § 1 k.k. nałożył na nich obowiązek zapłaty zadośćuczynienia w kwocie po 300 zł, uwzględniającej w równym stopniu możliwości zarobkowe i sytuację majątkową oskarżonych, jak i słuszny interes pokrzywdzonego.

Z uwagi na perspektywę utraty źródła dochodu, związanej z krótkoterminowym pozbawieniem wolności, Sąd na podstawie art. 624 § 1 k.k. zwolnił oskarżonych od poniesienia kosztów sądowych, uznając, że nie zdołają podolać takiej powinności bez uszczerbku w koniecznym dla siebie utrzymaniu, a wydatki zaliczył na rachunek Skarbu Państwa.